



Słodkie PERFUMY

**Mój Boże!
Dlaczego mnie
opuściłeś?**

Jęczał broczący krwią Jezus, kiedy wisiał na krzyżu z przebitymi dłońmi.

O nie, ty byłeś przecież moją jedyną nadzieją!
Chciałam właściwie przybiec do niego
i potrząsnąć nim, ale zamiast tego padłam
na kolana:

**„Jezu, nie możesz mi tego
zrobić! Jeśli ty jesteś
opuszczony przez Boga,
to moja sytuacja jest
całkowicie beznadziejna”.**

Żołnierz wziął włócznię i przebił nią jego bok.
Boży syn nie poruszył się. Już nie żył. Jego
ciało zostało zdjęte z krzyża i położone do
kamiennego grobu. A ja pozostałam z jego
uczniami. Łzy spływały mi po twarzy, kiedy
zadawałam sobie pytanie, dlaczego mógł
uwolnić mnie od mojej przeszłości i dać
mi nową przyszłość, ale nie potrafił samego
siebie ratować.





Kilka miesięcy temu stojąc w przepętnionym l u d ź m i pomieszczeniu, trzymałam w ręce buteleczkę perfum i cicho płakałam. Ludzie w mojej wiosce brzydzili się mną. Zwykle omijali mnie wielkim łukiem, jakbym miała jakąś zakaźną, śmiertelną chorobę. Drogocenne perfumy były moją jedyną własnością, która jeszcze mi pozostała w moim życiu i którą zachowałam na ceremonię swojego pogrzebu.

Nagle w tym pomieszczeniu pełnym ludzi Jezus dostrzegł mnie i zobaczył mnie taką, jaką byłam. Znał moją przeszłość, moją teraźniejszość i moją przyszłość. Wiedział o wstydzie w moim życiu. A jednak w jego oczach widziałam tylko miłość.

W tym momencie zapragnęłam temu jednemu człowiekowi, który okazał mi współczucie, wyświadczyć coś dobrego.

Kiedy zobaczyłam jego zakurzone stopy, podeszłam do niego, uklęknęłam i rozbiłam naczynie drogich perfum. Moimi łzami zrosiłam jego stopy i całując je nieustannie, osuszałam je jednocześnie moimi długimi włosami. Głosy w pomieszczeniu zamilkły. Próbowałam powstrzymać szloch. Ale nie udało mi się. Nikt do tej pory nie patrzył na mnie z taką miłością jak on.

Jezus powiedział do gospodarza Szymona – kapłana i świętoszka zarazem: „Mam ci coś do powiedzenia”.

Dwoje ludzi było winnych pieniądze pewnemu człowiekowi. Długi pierwszego wynosiły 500 a drugiego 50 sztuk złota. Obaj nie mogli ich spłacić. Człowiek ten umorzył więc długi obojgu. Który z nich będzie bardziej go miłował?

Szymon zająkał się: „Przypuszczam, że ten, któremu więcej darował”.

„Czy widzisz tę kobietę?” Jezus położył swoją dłoń na mojej głowie i ten delikatny dotyk uciszył mój płacz. „Wszedłem do twego domu, a ty nie dałeś mi wody dla umycia moich zakurzonych stóp, ale ona umyła je swoimi łzami i osuszyła swoimi włosami. Nie przywitałeś mnie braterskim pocałunkiem, ale ona uniżyła się i pocałowała moje stopy. Powiadam ci, odpuszczone zostały jej grzechy. Ale komu mało odpuszczono, ten okazuje też tylko mało miłości”.

Zaparło mi dech. Czy to oznacza, że zostało mi wybaczone?

Jezus podniósł moją brodę szorstkimi dłońmi i pomógł mi stanąć na nogi. Spojrzał mi prosto w oczy i wtedy z powodu mojego grzesznego stylu życia wydałam się sobie jakże żałosna.

„Wszystko zostało ci wybaczone”.

Poczerwieniałam, kiedy szmer rozszedł się po sali. Ktoś szepnął: „Kim jest ten człowiek, który może przebaczać grzechy?”

Chciałam schować się do mysiej dziury, ale Jezus patrzył na mnie dalej:

„Twoja wiara zbawiła cię. Idź w pokoju”.

Czułam się lekka jak nigdy dotąd, opuszczając ten dom. Rozbity flakonik pozostał u stóp Jezusa. Oddychałam głęboko, a nadzieja, która mi została dana, wypełniała mnie po brzegi. Nagle ktoś objął mnie i jakaś kobieta powiedziała z uśmiechem:

„Jezus jest wspaniały, on może odmienić życie”.

I tak się stało, że po śmierci Jezusa znalazłam się ponownie w grupie jego uczniów. Udaliśmy się w ustronne miejsce i pograżyliśmy w żałobie po człowieku, który wszystkich nas tak głęboko poruszał. Wstyd jakby przylgnął już do mnie – ale nie! Przecież on mi przebaczył!

Pierwszego dnia tygodnia niektóre kobiety przygotowały miło pachnące wonności, by namaścić nimi ciało Jezusa. Smutne wlokłyśmy się do grobu. Myślałyśmy, że trzeba będzie prosić żołnierzy, by odsunęli kamień od grobowca. Jednak grób był już pusty.

Zwłok już nie było. Zajrzałam do środka. „Kto ukradł zmarłego?”

„Dlaczego szukacie żywego pośród umarłych?” Odwróciłam się i zobaczyłam dwóch mężczyzn w lśniących białych szatach. Nie ma go tu. Wstał z martwych!

**Jezus
żyje!
Jest nadzieja!
Rzeczywiście
zostało mi
przebaczone!**

